

Zdzisław Kunicki

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

HEIDEGGER – POLITYKA FILOZOFII. FRANCUSKI KONTEKST SPORÓW WOKÓŁ „OKRESU NAZISTOWSKIEGO”

Heidegger – Policy of Philosophy. French Context around „Nazi Period”

Słowa kluczowe: ontologia bycia, polityka, nazizm, filozofia francuska.

Key words: ontology of being, policy, nazism, french philosophy.

S t r e s z c z e n i e

Biografia Martina Heideggera zawiera niejasne karty związane z jego przystąpieniem do partii nazistowskiej oraz sprawowaniem urzędu rektorskiego z nazistowskiej nominacji. „Okres nazistowski” wzbudził dyskusje na temat związków łączących ten polityczny gest z myślą filozoficzną. Szczególnie zaawansowane badania pojawiły się w filozofii francuskiej i przyjęły postać polityki wobec filozofii Heideggera. Jej rozwój podzielono na trzy etapy: wyciszenie, nagłośnienie oraz wzmocnienie. Stanowisko apologetyczne broniło niemieckiego filozofa oraz jego dzieło przed oskarżeniem o uleganie wpływom ideologii nazistowskiej. Stanowisko oskarżycielskie akcentowało zbliżenie osoby i dzieła z nazizmem, co ujawniło się zwłaszcza w motywach językowo-symbolicznych.

A b s t r a c t

Martin Heidegger's biography contains some cards due to his connexion with Nazi Party and performing his rectory office thank to Nazi nomination. His "nazi period" has stirred discussion about his political and philosophical connection. Particularly, far advanced research work appeared in French Philosophy, and has taken the shape policy against Heidegger's philosophy. Its progress was divided to three steps: softness, exposure and intensification. The appological statement stood up for German philosopher and his work against the accusation for his influence of Nazi ideology. The Accusing statement emphasized him and his connection with Nazi, what was extremely seen in the lingual-symbolic motive.

Biografia Martina Heideggera zawiera mroczne karty związane z zaangażowaniem w partię nazistowską oraz sprawowaniem urzędu rektorskiego w cieniu hitlerowskiego reżimu. W przypadku myśliciela, którego dzieło stało się jednym

z bardziej znaczących drogowskazów wyznaczających drogi współczesnej filozofii, trudno pominąć pytanie o możliwe związki, jakie mogłyby łączyć niejasny motyw politycznego działania z meandrami poszukiwań filozoficznych. Słusznie przypuszczano, iż w tym przypadku biografia tak mocno zrosła się z dziełem, że gest polityczny nie mógł pozostać całkowicie neutralny wobec zawitych ścieżek myślenia. Problem, jaki zainteresował badaczy, dotyczył ustalenia skali zależności oraz nadania odpowiedniej miary, która oddałaby sprawiedliwość *l'affaire de Heidegger*. W tym aspekcie spory, jakie zarysowały się wokół „okresu naziistowskiego”, można podzielić na dwie podstawowe i wykluczające się interpretacje: apologetyczną oraz oskarżycielską.

Pierwsza akcentowała obywatelską łatwowierność Heideggera, która w żaden potwierdzony sposób nie dotknęła jego filozofii. Dodatkowo wskazywano na istnienie usprawiedliwiającej motywacji, która mogła nim kierować, gdyż polityczna akcesja miała być szlachetnym gestem w celu ratowania „duszy”, jeśli nie niemieckiego, to przynajmniej fryburskiego uniwersytetu. Heidegger może i zbłądził, pomylił się, przeliczył swoje siły, ale krótki okres trwania w stanie politycznej naiwności znosi siłę zbyt mocnych oskarżeń. Powierzchowność zdarzeń zamyka pytania o intelektualne zaplecze dokonanego wyboru.

Po drugiej, oskarżycielskiej, stronie sporu znaleźli się mniej liczni zwolennicy tezy o jakiejś postaci odpowiedzialności nie tylko myśliciela, ale i jego myśli, o filozoficznych uwarunkowaniach nazistowskiego zaangażowania. Wskazówki potwierdzające istnienie tych powiązań odwoływały się do podwójnej argumentacji: negatywnej i pozytywnej. Pierwsza głosiła, iż polityczny akces obnażył braki Heideggerowskiej myśli, niezdolnej do oparcia się totalitarnemu szaleństwu. Defekt intelektualnego dzieła polegał przede wszystkim na braku moralnych aspektów ontologii bycia. Drugi, pozytywny typ argumentacji wzmacniał oskarżenie, wspierając się na przekonaniu o wewnętrznym przenikaniu się pojęć filozoficznych z ideologią nazistowską. Ponadto twierdzono, że biograficzno-intelektualne wydarzenie nie ograniczyło się czasowo do podejrzanego okresu, w którym Heidegger wygłaszał „mowę rektorską”. Znacznie wcześniej, przed rokiem 1933, a także po roku 1934 odnajdujemy kongruencję między określoną kategorią pojęć przypisywanych ontologii bycia a słownikiem ideologii nazistowskiej. Dystans między biograficznym incydentem a dziełem intelektualnym okazał się mniejszy. Cieniowi podejrzeń nie pomagało ani długoletnie milczenie Heideggera, ani niepełne wyjaśnienia zamieszczone w wywiadzie zarezerwowanym dla *Der Spiegel*. Wywiadu, z którym – jak się zdaje – wiązał on nadzieje na ostateczne rozstrzygnięcie narastających obiekcji. W rezultacie, zbyt wyolbrzymione oczekiwania w konfrontacji z brakiem zdecydowanego zdystansowania wobec wstydlivej i strasznej wymowy wydarzeń wzmocniły pytania o rzeczywiste powody, jakie skierowały nadzieje rektora uniwersytetu we Fryburgu w stronę narodowego socjalizmu.

Zostawiając nieco na boku argumenty wysuwane za lub przeciw Heideggerowi, chcielibyśmy zastanowić się nad złożonym procesem ujawniania „okresu nazistowskiego”. Pozostawione niejasności dotyczące powiązań filozofa z żywiołem polityki wywołały paralelny mechanizm polityki wobec filozofii Heideggera. Warto dodać, że „biograficzne obciążenia” nigdy nie budziły tylu polemik, jak w momencie przeciągania liny interpretacyjnej w stronę „obciążenia filozoficznego” i w tym właśnie wymiarze mamy do czynienia ze zjawiskiem polityki filozofii. Przyjęta strategia działania polega na systematycznie podejmowanych próbach przeniesienia, opóźnienia czy też neutralizacji rozmowy o „ogólnie” znanych, lecz i „skrywanych” faktach dotyczących uwikłania w nazizm, zwłaszcza gdy subtelna nić połączeń dotyka filozoficznej tkanki, na której zbudowane jest dzieło. Polityka filozofii znajduje szczególnie zaawansowane potwierdzenie we francuskim kontekście intelektualnym, bo też pozycja zajmowana przez niemieckiego filozofa jest wyjątkowa i trudno mówić o analogicznym zainteresowaniu w innych krajach, nie wyłączając ojczystego¹. Co charakterystyczne, jednym z istotnych czynników tej niezwyklej asymilacji była złożona sytuacja, w jakiej znalazł się po zakończeniu działań wojennych.

Trudny do wytłumaczenia „okres nazistowski” wykluczył Heideggera po wojnie z czynnego uczestnictwa w życiu uniwersyteckim, co jednakowoż zostało zrekomensowane regularnymi wizytami czołówki francuskich filozofów oraz ludzi kultury. Pierwsze kontakty, podjęte najprawdopodobniej przez Frédérica de Towarnickiego, nie zapowiadały późniejszej sławy nad Sekwaną. Niespodziewany gość udał się do domu Heideggera znajdującego się w dzielnicy Zähringen. Mimo że nie był związany ze środowiskiem filozoficznym, odegrał rolę pośrednika, przekazując korespondencję od Jeana Beaufreta². Następująca po tym fakcie wymiana listów przygotowała osobiste spotkanie, do którego doszło we wrześniu 1946 r., i zapoczątkowała przyjaźń trwałą, ale nie pozbawioną napięć³. Adresat *Listu o humanizmie* stał się prawdziwą instytucją, nadając francuskiej asymilacji Heideggera intelektualny wymiar, pomnażając liczbę tłumaczy oraz twórczych kontynuatorów. Wyznaczona linia badawcza, przy wszystkich jej zasługach, w wydarzeniach z czasów hitlerowskiego totalitaryzmu, tak przecież znaczących dla powojennych losów niemieckiego filozofa, nie dostrzegała istotnego problemu poznawczego, traktując go jedynie jako wstydlivy *passage* biograficzny, nie posiadający żadnego przełożenia na kształtowanie się i przeobrażenia, jakim ulegało „myślenie bycia”. Heidegger nie uczynił niczego, co miałoby

¹ Por. D. Janicaud, *Heidegger en France*, t. I : *Récit*, t. II : *Entretiens*, Paris 2001.

² Por. F. de Towarnicki, *À la rencontre de Heidegger*, Paris 1993, s. 13-14. Trudno przesądzić, na ile podjęcie francuskiego kontaktu ze strony Heideggera było motywowane pragnieniem „uwiarygodnienia się” wobec aliantów, czego nie wykluczają niektórzy biografowie, np. R. Safranski, *Heidegger et son temps. Biographie*, trad. I. Kalinowski, Paris 1994, s. 366.

³ Por. J. Beaufret, *Entretiens avec Frédéric de Towarnicki*, Paris 1984.

uzasadniać wysuwanie jakichkolwiek oskarżeń – deklarował Beaufret⁴. W rezultacie, każda próba przekroczenia tej dominującej interpretacji naruszała nie tylko pewien rodzaj „intelektualnego konsensusu”, przypominającego polityczną strategię, jaką przyjęto w tej sprawie, ale też wyznaczała etapy rozwojowe sporów wokół „okresu nazistowskiego”. Istnieje już dość kompletny zapis faktograficzny dotychczasowej dyskusji⁵, ale wciąż dalecy jesteśmy od podsumowań, gdyż pojawiają się nowe pola kontrowersji, których przestrzeń wyznaczają trzy uzupełniające się elementy: fakty biograficzne, dzieło i jego przekład. To wokół tego trójkąta odnawiają się kolejne etapy francuskich sporów o filozoficzne odniesienia „okresu nazistowskiego”. Próba ich uporządkowania może być jedynie tymczasowa, gdyż – jak się zdaje – ostateczne wyjaśnienie „sprawy Heideggera” wciąż pozostanie zadaniem do spełnienia.

Etap pierwszy – wyciszenie

Jak potwierdza F. de Towarnicki, w powojennej Francji wstydliva przeszłość polityczna Heideggera była owiana zasłoną milczenia⁶. Ani tłumacz pierwszych tekstów Henry Corbin, ani Raymond Aron czy Emmanuel Lévinas, którzy spotkali go w okresie międzywojennym, nie wspominali o stanowisku rektorskim z nadania NSDAP. Odmienne, choć złożone stanowisko zajęli Jean Paul Sartre. Z początku nie krył admiracji dla myśli autora *Bycia i czasu*, przyznając mu istotne miejsce w egzystencjalnym przebudzeniu⁷. Na nietrafność tej kwalifikacji wskazywał czujny Beaufret⁸, którego postać stała się katalizatorem wyhamowującym wcześniejszy entuzjazm. Krytyczne uwagi Heideggera zamieszczone w *Liście o humanizmie*, zwłaszcza co do niesłusznie przydzielanego mu materializmu i ateizmu, zaowocowały systematycznym odwracaniem wcześniejszej sympatii Sartre’a. Od tego momentu mamy do czynienia ze świadomym wstrzymaniem dialogu, którego liczne ślady pobrzmiwały jeszcze w *Byciu i nicości*⁹. Narastający dystans nie przerodził się w niechęć. Francuski egzystencjalista, ponaglany przez bliskie mu komunistyczne środowisko polityczne (m.in. Francis Ponge w dziale kulturalnym *Action*), odrzucał dominujące w nim przekonanie o osobistej odpowiedzialności niemieckiego filozofa i nawo-

⁴ Ibidem, s. 87.

⁵ M. Kwiek, *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, Poznań 1999, s. 175-235; D. Janicaud, *Heidegger en France*, t. I: *Récit*, s. 103-111; 192-215; 347-390.

⁶ F. de Towarnicki, op. cit., s. 22.

⁷ Por. J.-P. Sartre, *Les carnets de la drôle de guerre. Novembre 1939-1940*, Paris 1983, s. 224-230.

⁸ J. Beaufret, *De l'existentialisme à Heidegger*, Paris 1986, s. 11-54.

⁹ Por. J.-G. Adloff, *Sartre. Index du corpus philosophique*, Paris 1981.

lujące do wymierzenia mu właściwej miary sprawiedliwości¹⁰. Tym samym opinia Sartre’a, separująca filozofię od zaangażowania politycznego, wspomagając niezmiennie w tej sprawie stanowisko Beaufreta, stanowiła istotny głos w konstrukcji polityki filozofii wobec Heideggera.

Sartre otworzył jednak dyskusję. Pod koniec lat czterdziestych (1947-1949) na łamach „Les Temps Modernes” pojawiły się przyczynki odkrywające złożone okoliczności oraz niejasne motywacje zaangażowania rektora Heideggera w ruch nazistowski. Jego uczeń Karl Löwith wyrażał zdziwienie postępowaniem Mistrza, który podczas wykładów, a także w czasie prywatnych spotkań nigdy nie zajmował się podobną problematyką, nie ujawniał politycznych przekonań, nie składał też wyraźnych deklaracji w tej materii¹¹. Pomimo powtarzanej ambiwalentności całego wydarzenia sugeruje się oddzielenie „laboratoryjnej czystości myślenia” od brudnej faktyczności „politycznego gestu”. Niewątpliwym błęd, trudny zresztą do wytłumaczenia, należy traktować jako wstydlivy przypadek, który jednakowoż nie powinien przesłonić mocy dzieła¹².

Wydaje się, że znakomicie przedstawiony przez Löwitha kontekst biograficzny nie został wsparty mocnym postawieniem problemu, by następnie wzbudzić polemiczny ferment umożliwiający rozjaśnienie „przypadku Heideggera”. Zajął się nim Eric Weil¹³. Podobnie jak poprzednik zdaje się on uwalniać myślenie bycia od totalitarnych konotacji i całą nieufność kieruje w stronę moralnej słabości człowieka. To nie twórcze dzieło, ale jego twórca wmanipulował się w niebezpieczny polityczny mechanizm, którego rażącej siły nie przewidział. Weil jednak idzie o jeden krok dalej, dlatego że w ludzkim wymiarze pomyłki należałoby poszukiwać „błędu filozofa”. Filozof Heidegger podnosił bowiem znaczenie bycia *Dasein* jako aktywnej formy egzystencji, z czym ściśle wiązało się zaangażowanie, opowiedzenie się, podjęcie decyzji. Wina filozofującego człowieka nie rozciąga się jednak tylko na okres naiwnego oddania się na usługi partii Führera, narasta bowiem moralnym garbem z powodu braku późniejszego zdystansowania¹⁴. W końcu pasaż najbardziej ciekawy – w tekście Weila pojawia się po raz pierwszy sugestia doszukująca się powiązań ontologii bycia z polityką. Co prawda nazistowski interwał, w który wplątał się Heidegger, nie posiada wspólnie dzielonej linii ideowej z dziełem, ale nie jest to wystarczający powód do jego usprawiedliwienia. Wręcz przeciwnie. Dzieło okazało się zbyt słabe, by w materii politycznej dostarczyć siły do zachowania moralnego oporu. Siły, która czerpiąc z myślowej podstawy, gwarantowałaby podjęcie politycznie właściwej

¹⁰ Por. D. Janicaud, *Heidegger en France*, t. I: *Récit*, s. 103n.

¹¹ K. Löwith, *Les implications politiques de la philosophie de l'existence chez Heidegger*, „Les Temps Modernes” 11(1946), s. 343-360.

¹² *Ibidem*, s. 344.

¹³ E. Weil, *Le cas Heidegger*, „Les Temps Modernes” 7(1947), s. 128-138.

¹⁴ *Ibidem*, s. 131.

decyzji, czyli odmowy uczestnictwa¹⁵. Nie ma wciąż mowy o wzajemnym żywieniu ontologii bycia i ideologii nazistowskiej. Akt filozoficzny i akt polityczny dzieli wąska granica negatywności, która jednakowoż pozwala podtrzymać twierdzenie, iż pędzel i malarz nie musieli się spotkać przy namalowanym płótnie. Zaangażowanie filozofa w nazizm nie posiada pozytywnych filiacji z dziełem, lecz istotnie było efektem braku jego moralnego scementowania.

W następnym etapie, nie bez wpływu Jeana Paula Sartre'a, polityczny problem nazizmu został wyparty przez spory wokół „końca humanizmu” oraz narastający wpływ marksizmu, czego echa znajdziemy m.in. w komentarzach czującego Beaufreta¹⁶. Dyskusja między zwolennikami Heideggera i Sartre'a trwała przedłużonym echem przez całe lata pięćdziesiąte, by przeobrażoną mocą wspierać wspólnie „antyhumanizm” ruchów kontrkulturowych. Były sekretarz francuskiego egzystencjalisty Bernard-Henri Lévy potwierdzał, że odrzucenie humanizmu dokonywało się pod silnym wrażeniem, jaki wywarła Heideggerowska „krytyka transcendentnego ja” Husserla¹⁷. Moda na antyhumanizm, podbudowana rewolucyjnym czynem, odegrała decydującą rolę w rewolcie studenckiej symbolizowanej majem 1968 r. Uważny Rüdiger Safranski dostrzegł w tych wydarzeniach pewną analogię do sytuacji rektora Heideggera, który odnowy uniwersytetu upatrywał w wyrwocieniu burżuazyjnego i idealistycznego systemu nauczania¹⁸. Nie ma w tej zbieżności niczego na wyrost, gdyż odrębna, ale też uzupełniająca się lektura krytyków humanizmu wychowała całe pokolenie wpływowych myślicieli francuskich, którzy czynnie włączyli się w burzliwe przemiany kulturowe i polityczne, jakie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przetoczyły się przez francuskie życie intelektualne oraz uniwersyteckie¹⁹. Nawet gdy przyznamy rację przekonaniu o niejednorodnym obliczu tej grupy²⁰, to jednakowoż trudno całkowicie zaprzeczyć tezie postawionej przez Ferry'ego i Renauta, iż łącząc różnorodne inspiracje (Nietzsche, Marx, Freud, Heidegger) ukształtowała się odpowiednio francuska odmiana nietzscheanizmu (M. Foucault), marksizmu (P. Bourdieu), freudyzmu (J. Lacan) oraz heideggerianizmu (J. Derrida). Nie sposób też zaprzeczyć, iż powyższe nurty objęły swym oddziaływaniem znaczny obszar dyskursu filozoficznego we Francji, a towarzyszący im element polityczny wpłynął pośrednio na to, że wobec niechlubnej przeszłości Heideggera powrócono do *status quo* z pierwszych lat okresu powojennego.

¹⁵ Ibidem, s. 135.

¹⁶ J. Beaufret, „*Dialog z marksizmem*” i „*pytanie o technikę*”, przeł. M. Kowalska, (w:) *Heidegger dzisiaj*, red. P. Marciszuk, C. Wodziński, Warszawa 1990, s. 193-215.

¹⁷ B.-H. Lévy, *Le siècle de Sartre*, s. 253.

¹⁸ R. Safranski, op. cit., s. 275.

¹⁹ Por. L. Ferry, A. Renaut, *La pensée 68. Essai sur l'anti-humanisme contemporain*, Paris 1988; A. Renaut, *Sartre, le dernier philosophe*, Paris 1993, s. 29-71.

²⁰ D. Lecourt, *Les piètres penseurs*, Paris 1999, s. 38.

Etap drugi – nagłośnienie

W cieniu nazistowskiej amnezji narastał ogromny wpływ autora *Przyczynków do filozofii*, której francuski kontekst filozofowania dodał specyfiki i niebywalej rangi. Należało się spodziewać, że dysproporcja między nadanym mu autorytetem i „cieniem jego myśli” – jak po latach określił to Dominique Janicaud²¹ – musiała doprowadzić do przesilenia. Wraz z upływem czasu okazało się, że twierdzenie Erica Weila, wskazujące na paradoksalne zjawisko grubienia *dossier* Heideggera, przy jednocześnie niezmienniej wiedzy co do podstawowych faktów, nie daje się dalej utrzymać²². Pojawiały się nieznane dotychczas dokumenty, wspomnienia świadków oraz odświeżone dane biograficzne. Wszystkie te nowe elementy zbiegły się z systematycznym tłumaczeniem tekstów na język francuski, czemu patronował niekwestionowany autorytet Beaufreta²³.

Polityka filozofii wobec Heideggera zaczęła ewoluować, przybierając postać autoryzacji, otwierającej drzwi do wąskiego kręgu upoważnionych tłumaczy. Dostęp do języka tłumaczeń stał się rodzajem klucza w grze, której stawką była obrona lub oskarżenie Heideggera. Wydaje się, że jednym z istotnych motywów językowo-translatorskiego przechylenia stały się nie tylko zawiłości słownictwa, choć ich znaczenia nie można lekceważyć, ale także pojawienie się prac niezależnych badaczy, nieskrępowanych przynależnością do grupy ortodoksyjnej. „Trzy ataki na Heideggera”, jakich dopatrył się François Fédier, wierny uczeń Beaufreta, dotyczyły publikacji potwierdzających istnienie nazistowskiego uwikłania, zarówno w wymiarze faktograficzno-biograficznym (zwłaszcza Bruno Schneeberger), jak i semantycznym (Th. W. Adorno)²⁴. Szczególnego znaczenia nabrały ukazujące się systematycznie przyczynki Faye’a, akcentujące językowy kod wspólny ontologii bycia oraz pojęciom totalitarnej ideologii hitleryzmu²⁵. Zacięte dyskusje wybuchły wokół nazistowskich konotacji używanych przez Heideggera pojęć *volk* oraz *völkisch*. Mimo że Fédier definiował podstawowy motyw tzw. ataków jako próbę kolejnej „infamii” rzuconej pod adresem niemieckiego filozofa²⁶, to wyraźnie widać

²¹ D. Janicaud, *L'ombre de cette pensée. Heidegger et la question politique*, Paris 1990.

²² S. Weil, op. cit., s. 128

²³ Por. M. Heidegger, *Questions*, t. I-IV, Paris 1968-1976.

²⁴ F. Fédier, *Trois attaques contre Heidegger*, „Critique” 11(1962), s. 883-904. Ataki, do których polemicznie odnosił się Fédier, dotyczyły przede wszystkim prac wydanych w obszarze języka niemieckiego: Bruna Schneebergera, *Ergänzungen zu einer Heidegger-Bibliografie*, Bern 1960; Paula Hühnerfelda, *In Sachen Heideggers: Versuch über ein deutsches Genie*, Hamburg 1959 oraz Theodora W. Adorno, *Jargon der Eigentlichkeit*, Frankfurt 1964. Ta ostatnia pozycja, co charakterystyczne, została wydana we Francji dopiero po książce Fariasa, *Jargon de l'authenticité*, trad. E. Escoubas, Paris 1989.

²⁵ Artykuły Jean-Pierre Faye’a zostały zebrane i wydane w 1972 r. w dwóch książkach: *Theorie du récit* oraz *Les langages totalitaires*, Paris 1972.

²⁶ F. Fédier, *Trois attaques contre Heidegger*, s. 885.

było, że poza językowo-transaltorskim bojem toczy się właściwy spór o dostęp do prawa do tłumaczenia, które byłoby „ortodoksyjnie” zgodne z kanonem wypracowanym w „szkole Beaufreta”²⁷. Od tego momentu datuje się stałe zaangażowanie w toczące się spory ze strony François Fédiera, którego ze względu na bliskość z Beaufretem można uznać za jego *porte parole*. Odpowiedź Faye’a, poza uwagami ironicznymi dotyczącymi zamkniętego kręgu „paryskich heideggerianistów”, stawiała rzeczywiste pytanie o trudne do zrozumienia powody niemalże „ślepej obrony” niemieckiego filozofa, zwłaszcza w obliczu świadome podjętego wyboru, jakiego dokonał²⁸. Wobec niepodważalnych faktów nawet Fédier, wbrew polemicznej werwie, zmuszony był tymczasowo uznać niezrozumiały charakter popełnionego błędu²⁹.

Prawdziwa burza wybuchła wraz z ukazaniem się książki Victora Fariasa³⁰. Nieprzypadkowo właśnie we Francji jej wydanie wywołało intelektualną burzę i zaciekle polemiki, które ujawniły się na łamach prasy. Christian Lambert we wprowadzeniu do francuskiej edycji książki Fariasa zwracał uwagę na wyjątkową pozycję zajmowaną przez Heideggera, którego bez zbędnych wahań można określić jako filozofa francuskiego. Skala tej asymilacji nie znajduje odpowiednika w innych krajach, a intelektualne oddziaływanie ontologii fundamentalnej nie daje się porównać z żadnym innym nurtem, z wyjątkiem marksizmu³¹.

Dotknięcie wrażliwej tkanki „zaangażowania politycznego” filozofa, które nad Sekwaną wytworzyło nawet pojęcie „hiedeggerowskiej lewicy”, nie musiało długo czekać na ripostę. Począwszy od października 1987 r. przez szpalty „Le Monde”, „Le Matin”, „Le Nouvel Observateur” czy „Libération” przewinęły się równie wielkie nazwiska francuskiej filozofii (m.in. E. Martineau, P. Aubenque, R. Pol Droit, G.-A. Goldschmidt, A. Finkelkraut, J. Baudrillard, J. Derrida), a także odpowiadające ich randze argumenty za i przeciw Fariasowi, pośrednio

²⁷ Przykładem niezwyklej wagi przykładanej do odpowiedniego tłumaczenia okazały się spory wokół IV tomu *Questions*, które podzieliły środowisko „heideggerianistów”. Po jednej stronie pozostali ortodoksyjni i wierni uczniowie Beaufreta, m.in. F. Fédier, Cl. Roëls, J.-M. Palmier, po drugiej R. Munier, H. Birault, J. Taminioux czy pozostający na boku A. Renault. Por. J. Beaufret, *À propos de Questions IV de Heidegger*, (w:) *Dialogue avec Heidegger*, t. IV, Paris 1985, s. 75-87 oraz A. Renault, „*La fin de Heidegger*” et la tâche de la philosophie, „*Les Etudes philosophiques*” 4(1977), s. 485-492. Ten sam problem pojawił się przy okazji tłumaczenia *Bycia i czasu*, gdzie bardzo popularna i jednocześnie półoficjalna edycja Emmanuela Martineau (Paris 1985) spotkała się z „ortodoksyjną” wersją François Vezina (Paris 1986). Warto dodać, że pierwsze, choć niekompletne tłumaczenie *Bycia i czasu* zawdzięczamy R. Boehmowi i A. de Waelhens’owi (Paris 1964).

²⁸ J.-P. Faye, *La lecture et l’énoncé*, „*Critique*” 1(1967), s. 291.

²⁹ F. Fédier, *À propos de Heidegger: Une lecture dénoncée*, „*Critique*” 7(1967), s. 686.

³⁰ V. Farias, *Heidegger et le nazisme*, trad. M. Benarroch, J.-B. Grassem, Paris 1987. Polskie tłumaczenie, *Heidegger i narodowy socjalizm*, przeł. R. Marszałek, P. Lisicki, Warszawa 1997.

³¹ Ch. Jambert, *Préface*, (w:) Farias, *Heidegger et le nazisme*, s. 13-14.

bohaterowi jego książki. Dyskusja ujawniła, że być może niesprawiedliwie zbyt szybko zasypano znaki zapytania wokół powodów, które kazały Heideggerowi wygłosić mowę rektorską, a być może, w bliżej niewyjaśniony sposób, związać twórczość z ideologią nazistowską. Argentyński badacz, sam naznaczony polityczną tułaczką, w sposób zdecydowany wyważył zatrzaśnięte drzwi do skrywanej tajemnicy, o której „wszyscy” wiedzieli i którą należało przemilczeć na mocy niepisanej umowy. Prowadzona przez „ortodoksyjnych heideggerianistów” polityka filozofii została nie tylko zachwiana, ale wprost podważona. Nawet gdy krytykowano filozoficzną powierzchowność analiz autora spoza europejskiego kontekstu, któremu tym łatwiej było wytknąć braki w zrozumieniu złożonego kontekstu polityczno-historycznego czy wtórny charakter badań powtarzających uprzednie ustalenia Hugo Otta³², *l'affaire de Heidegger* została wzmocniona na tyle, że przyjęła znowuż postać wyzwania intelektualnego, do którego należało powrócić. Przede wszystkim wzbudziło to potrzebę dopowiedzenia rzeczy pominiętych w zbyt zgeneralizowanej narracji Fariasa; narracji, która istotnie skupiła się bardziej na wątkach biograficznych, nie pozostawiając jednak cienia wątpliwości co do istnienia poważnych poszlak potwierdzających związki znacznie głębsze i donioślejsze. Heidegger w sposób niemożliwy do podważenia posiadał w swym życiorysie „okres nazistowski”. Powróciło więc jak bumerang niezadawane długo pytanie: na ile to zaangażowanie wypływało i było uzasadniane filozoficznie?

Efektom prasowych polemik były poważne opracowania³³, których autorzy wywodzili się przede wszystkim z grupy promieniowania „francuskiego heideggerianizmu”: Jacques Derrida, Pierre Bourdieu, Philippe Lacoue-Labarthe czy wspomniany Dominique Janicaud oraz nieformalny przywódca grupy apologetycznej, François Fédier. Wyjątkiem była książka Jean-Pierre’a Faye’a, który znajdując się poza reglamentowanym kręgiem „heideggerianistów”, potwierdzał i rozwijał tezę o nazistowskiej „pułapce”, gdzie biograficzny fakt był tylko naskórkowym potwierdzeniem uwikłania samego dzieła³⁴. Nie należy uważać, iż prowadzone badania, będące w znacznej części polemiką z tezami Fariasa, pokrywały się z linią przynależności do grupy zwolenników lub przeciwników niemieckiego filozofa. Osamotniony Faye, niezależnie od książki Fariasa, konty-

³² Dość zmienny jest fakt, że francuskie tłumaczenie książki Otta ukazało się dopiero po jej nagłośnieniu przez Fariasa. H. Ott, *Martin Heidegger. Eléments pour une biographie*, trad. J.-M. Beloil, Paris 1990. Wydanie polskie: *Martin Heidegger. W drodze ku biografii*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1997.

³³ J. Derrida, *De l'esprit. Heidegger et la question*, Paris 1987; P. Bourdieu, *Ontologie politique de Martin Heidegger*, Paris 1988; Ph. Lacoue-Labarthe, *La fiction du politique*, Paris 1988; D. Janicaud, *L'ombre de cette pensée. Heidegger et la question politique*, Paris 1990; F. Fédier, *Heidegger. Anatomie d'un scandale*, Paris 1988.

³⁴ J.-P. Faye, *Le piège. La philosophie heideggerienne et le nazisme*, Paris 1994.

nuował wcześniejsze zainteresowania, skupiając się na wątkach językowo-poetyckich łączących ukrytym węzłem myślenie bycia z figurami poety, myśliciela oraz przywódcy, do których regularnie nawiązywały propagandowe wystąpienia nazistowskich ideologów. W tym tle pojawiły się także problemy wyrastające z uniwersalnych roszczeń heideggerowskiego języka, z którego trudno było usunąć zamięzanie zupełnie lokalnych zbieżności z wydźwiękiem ideologii podkreślającej dominację rasy panów i konieczność niemieckiego przywództwa w świecie. Germański mit o przeznaczeniu, wprowadzony do filozofii pod wpływem Hansa Naumanna, wydawał się bardzo prawdopodobny³⁵.

W obozie „heideggerianistów” postawy okazały się bardzo zróżnicowane. Podczas gdy Fédier (w mniejszym stopniu także Janicaud) zdecydował się przede wszystkim na skorygowanie i przekroczenie historyczno-intelektualnej warstwy „uproszczeń” popełnionych przez Fariasa, tak by pomniejszyć wywołany przez niego „skandal”, o tyle opracowania pozostałych autorów otworzyły nowy etap w kształtowaniu się polityki filozofii. Jego istotnym rysem było podjęcie decyzji o zamknięciu dyskusji wokół „okresu nazistowskiego” jako osobistej *l'affaire de Heidegger*. Przeobrażonym przedmiotem refleksji należało uczynić związek żywiołu polityki i filozofii. Sprawa Heideggera okazała się kolejnym pouczającym przykładem potwierdzającym pokusy zastawione przez polityczne biesy grające kartami pozornych obietnic, które za polityczną deklaracją skrywają, jak zawsze, diaboliczną twarz władzy i dominacji. Ożywcza interpretacja została dość celnie zaprezentowana przez Derridę: nie mówmy dłużej o Heideggerze, ale pouczeni jego przykładem, postawmy „zadanie przemyślenia tego, co polityczne”³⁶.

Postulat zamknięcia dyskusji wokół narodowosocjalistycznych implikacji ontologii bycia został podjęty przez Fédiera. By ostatecznie wyjaśnić, zniwelować dysproporcję między zbyt długim cieniem oskarżenia a skromną wymową faktów oraz ich nieprzekładalnością na samo dzieło, postanowił zredagować i wydać *Pisma polityczne* niemieckiego filozofa³⁷. W porównaniu z wcześniejszą inicjatywą Jeana Michela Palmiera³⁸ komentowany zestaw pism był szerszy, co osłabiało twierdzenie o braku nowych elementów faktograficznych. Inicjatywa uprzystępnienia przekładu tekstów źródłowych, choć zdecydowanie spóźniona, byłaby bardziej czytelna, gdyby nie starannie wyselekcjonowany wybór pism oraz podanie podwójnego klucza interpretacyjnego. Blisko stustronicowe wprowadzenie (*Revenir à plus de décence*, s. 9-96) oraz zamieszczone

³⁵ Ibidem, s. 100-103.

³⁶ J. Derrida, *Heidegger, piekło filozofów*, przeł. E. Kamińska, C. Wodziński, (w:) *Heidegger dzisiaj*, s. 432.

³⁷ M. Heidegger, *Écrits politiques 1933-1966*, présentation, traduction et notes par F. Fédier, Paris 1995.

³⁸ J.-M. Palmier, *Les écrits politiques de Heidegger*, Paris 1968.

w zakończeniu notatki tłumacza (*Notes*, s. 275-321) poświęcone są w dużej mierze pouczeniu czytelników, jak czytać i rozumieć „fakty i teksty”. Wyjaśnienia nie unikają także polityki filozofii. Dowiadujemy się z nich m.in., że uczciwy człowiek (*un honnête homme*), jakim był Heidegger, nie mógł zaangażować się w totalitarny system zagłady³⁹. Następnie zostajemy zaproszeni do usytuowania całej sprawy w złożonym kontekście historyczno-politycznym, w którym choć nie wprost, to jednak pośrednio operuje się pojęciem „mniejszego zła”. Fédier wyodrębnia dwubiegunowość sceny politycznej, jaka zdominowała pierwszą połowę dwudziestego wieku. Opcje wyboru okazały się bardzo skromne, gdyż rozdarte między dwa totalitaryzmy: nazistowski i sowiecki. W rezultacie, wobec ostro zarysowanej przez meandry dziejów alternatywy – faszyzm czy rewolucja bolszewicka – należało dokonać określonego wyboru⁴⁰. Narodowosocjalistyczny krok Heideggera był opowiedzeniem się po jednej ze stron konfliktu, który dodatkowo został postawiony w momencie, gdy nieznana była okrutna twarz nazistowskiego okrucieństwa oraz niemieckiego barbarzyństwa. W latach trzydziestych nie wprowadzono jeszcze mechanizmów eksterminacyjnych wobec społeczności żydowskiej i cygańskiej, nie nadano Słowianom podrzędnego statusu niewolników⁴¹. Sam Heidegger miał ulegać administracyjnym naciskom i ograniczeniom, czemu patronowała tajemnicza postać Ernesta Kiecka, zaufanego Rosenberga. Liczne świadectwa uczniów (przynajmy, że dość selektywnie wybrane przez Fédiera, tak by jednostronnie sprzyjać Heideggerowi) potwierdzały co najmniej neutralne stanowisko, jakie zajmował wobec życia politycznego i samej aktywności w NSDAP. Ponadto, na tle politycznego zagrożenia kultury, powraca się do tezy o szlachetnym geście ratowania tego, co się jeszcze dało się wówczas uratować. Uniwersytet miałby się stać ostatnim bastionem chroniącym wrażliwą tkankę kultury przed wszechobejmującą burzą wydobywającą się z „ciemnego jądra” politycznego szaleństwa.

Przy lekturze komentarzy Fédiera trudno nie odnieść wrażenia, że apologetyczny cel prowadzi go w zaufki politycznej kalkulacji oraz relatywizacji zła, co pobrzmiwa przy szczególnie wrażliwym pytaniu o antysemityzm Heideggera, zarówno z czasów profesorskiej i rektorskiej działalności, jak i przewijaniem się tego wątku w tekstach przed i po feralnym okresie wyznaczonym latami 1933-1934. Dostrzegając wagę zarzutów o antysemityzm, odwołuje się on do klasyfikacji wyodrębniającej judeofobię od antysemityzmu rasowego. Heidegger odziedziczył pewien typ religijnego wychowania oraz teologicznej formacji naznaczonej oddziaływaniem chrześcijaństwa, skąd miał przejąć pewien rodzaj religijnej judeofobii, ale ogromny dystans, jaki trzeba pokonać między emocjonalno-symbolicz-

³⁹ Ibidem, s. 11n.

⁴⁰ Ibidem, s. 37.

⁴¹ Ibidem, s. 275-286.

ną niechęcią a rasową nienawiścią, w jego przypadku nigdy nie został przekroczony⁴². Krótko mówiąc, pewna doza powierzchownego antysemityzmu nigdy i w żaden sposób nie podzielała nazistowskiego poglądu o istnieniu rasizmu biologicznego jako usprawiedliwienia dla pogardy wobec innych narodowości. Odrzucenie powyższych zależności miałyby bronić niemieckiego filozofa przed oskarżeniem o „intelektualne współuczestnictwo” w ideologii, która doprowadziła do niewyobrażalnych zbrodni popełnionych przez hitlerowski reżim. Poza tym prowadzone przez Fédiera dywagacje nad zróżnicowanym stopniem zagrożenia antysemickich haseł, jakie pojawiały się w okresie nazistowskiego panowania, powinny być raz na zawsze zdyskwalifikowane po doświadczeniu tragicznych konsekwencji, do których doprowadziły.

Etap trzeci – wzmocnienie

Po wydaniu *Pism politycznych*, opatrzonych obszernymi objaśnieniami ich redaktora, *l'affaire de Heidegger* znowuż weszła w okres wyciszenia, które – jak można byłoby przypuszczać – oznaczało ostateczne zamknięcie księgi podejrzeń. Biograficzne fakty, dzieło oraz jego przekład nie potwierdzały wizerunku filozofa i filozofii, będących powiernikami nazistowskiej ideologii. Poczucie całościowego oczyszczenia, połączone z czasowym uspokojeniem polemik, wzmocniło efekt zaskoczenia, jakim się stała książka (dysertacja doktorska) Emanuela Faye’a, wydana pod znaczącym tytułem: *Heidegger. Wprowadzenie nazizmu do filozofii*⁴³. Kontynuując badawcze nastawienie swego ojca Jean-Pierre’a Faye’a, autor ten dąży do scalenia wszystkich wątków problemowych, jakie pojawiły się w *sprawie Heideggera*. Jak sam wyjaśnia, chodzi o połączenie analiz filozoficznych z faktami historycznymi, źródłowych tekstów z ich osadzeniem biograficznym⁴⁴. Tym samym nie kryje się, iż analogicznie do zadania zrealizowanego przez Fédiera, cel badawczy skierowany został na udzielenie kompleksowej odpowiedzi, która jednakowoż jest dokładną odwrotnością wniosków umieszczonych w komentarzach do *Pism politycznych*.

Motywy kierujące pracami Faye’a nie są wprost polemiczne wobec stanowiska apologetycznego, co potwierdza mała liczba odwołań do kluczowych reprezentantów tej grupy. Przykładowo, nazwiska Beaufret i Fédier pojawiają się sporadycznie, choć – co trzeba przyznać – w bezpośrednim kontekście wątku politycznego. Powracający regularnie i niezmiernie wrażliwy zarzut dotyczący antysemityzmu Heideggera zyskał spóźnione i pośrednie potwierdzenie w reak-

⁴² Ibidem, s. 278-279.

⁴³ E. Faye, *Heidegger. L'introduction du nazisme dans la philosophie*, Paris 2005.

⁴⁴ Ibidem, s. 9.

cji na skandal, jaki wybuchł przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych za przyczyną francuskiego negacjonisty Roberta Faurissona. Faye przywołuje treść listu wysłanego przez Beaufreta w październiku 1978 r., w którym podzielał on wątpliwości, czy „komory gazowe” należałoby łączyć z pojęciem ludobójstwa. Ponadto znajdziemy tam pochwałę odwagi Faurissona łamiącego cenzuralne tabu i życzenia wytrwałości w dalszej pracy. Cytowane w dalszych fragmentach, a równie niejasne wyjaśnienia Fédiera, który próbował wybronić swego mistrza, jakoby nie znającego dokładnie całej sprawy, nie wytrzymują krytyki⁴⁵. Wywołany efekt jest dokładnie przeciwny, gdyż każda negacjonistyczna deklaracja, zwłaszcza gdy jest wypowiedziana przez zwolenników Heideggera, na którego padł antysemicki cień, wzmacnia podejrzenie ukrycia winy. Jak wspomnieliśmy, wielowątkowe studium Faye’a nie ogranicza się do polemiki z „ortodoksyjnym heideggerianizmem”, lecz ustawia się jako jego całkowite przekroczenie. Przeprowadzona analiza biograficznych faktów, dzieła oraz jego przekładu prowadzi do wniosku, iż niemiecki filozof dokonał podwójnego ruchu: najpierw wyprowadził swoją twórczość z filozofii, by w jej miejsce wprowadzić „polityczną religię” nazizmu⁴⁶. Ukryte w Heideggerowskim dziele pomieszenie filozofii z mitologią nazizmu nakazuje ostrożność przy lekturze. Metoda umożliwiająca jej bezpieczne przeprowadzenie domaga się uwzględnienia ideologicznych niebezpieczeństw, które wynikają w znacznej mierze z destrukcji humanizmu oraz wykluczenia moralności⁴⁷.

Mocne tezy postawione przez Faye’a nie musiały długo czekać na odpowiedź, która nadeszła w znanej konwencji polityki filozofii. Zaczęło się od internetowych oraz gazetowych listów oburzenia. Ich powodem był protest przeciw agresywnej próbie zdyskredytowania dobrego imienia Heideggera, wprost wykluczenia jego twórczości z dyskursu filozoficznego. Efektem tej apologetycznej reakcji stała się praca zbiorowa powstała pod anonimowym, lecz wyraźnym patronatem redakcyjnym Fédiera⁴⁸. Wydarzeniu towarzyszyły perturbacje związane z procedurą wydawniczą (przeniesienie z Gallimard do Fayard), co dodatkowo wzmocniło stopień zainteresowania kolejną odsłoną „starego sporu”. Redaktor już we wstępie wyjaśnił, iż podstawowym celem całego tomu jest wskazanie na absurdalny charakter zarzutów podnoszonych przez Faye’a⁴⁹, bo też cała *l'affaire de Heidegger* od swych początków jest niczym innym, jak toczącym się wieloetapowo „fałszywym procesem”⁵⁰. Jest rzeczą charakterystyczną, że spośród tekstów zebranych w tomie (M. Amato, Ph. Arjakovsky, M. Conche, H. Crétella, F. Dastur, P. David, F. Fédier, H. France-Lanord, M. Gallou, G. Guest,

⁴⁵ Ibidem, s. 504-505.

⁴⁶ Ibidem, s. 484.

⁴⁷ Ibidem, s. 508-509.

⁴⁸ *Heidegger à plus forte raison*, Paris 2007.

⁴⁹ F. Fédier, *Avant propos*, (w:) *Heidegger à plus forte raison*, s. 13.

A. Schild) najbardziej wyważone są reprinty, które nie powstały na zapotrzebowanie chwili (m.in. M. Conche czy F. Dastur). W pozostałych przedłożeniach warstwa argumentacyjna nie ominęła pułapki reagowania pod presją politycznych emocji. Zarzut przeinterpretowania znanych wszystkim wydarzeń (M. Amato) wydaje się gatunkowo najslabszy. Bo oto Faye miałby reprezentować francuską odmianę maccartyzmu (F. Fédier), a pojawiły się też sugestie o obciążeniu związanym z konotacjami rodzinnymi, które z góry miałyby go negatywnie nastawić (Ph. Arjakovsky). Mówi się o powrocie cenzury (D. Pascal, G. Guest), zagrożeniu dla wolności badań uniwersyteckich, gdzie pewne tematy byłyby wyjęte spod dyskusji (H. France-Lanord), a nawet dostrzega powrót do (sic!) praktyk inkwizytorskich (G. Guest).

Fédier przywołuje argument Leo Straussa, określane mianem *reductio ad Hitlerum*, tzn. zaliczenia do zwolenników Hitlera wszystkich, którzy mu się otwarcie nie przeciwstawili⁵¹, ale nawet w świetle opublikowanych przez niego faktów nie daje się on utrzymać. Nie wymaże się biograficzno-intelektualnej plamy, która – jak zaświadcza F. de Towarnicki – była momentem rzutującym na całe życie. Okres nazistowski to wydarzenie czasowo ograniczone, a jednak graniczne ze względu na swą wagę⁵². Nawet gdy odrzucimy najostre zarzut bycia propagandzistą rasistowskiej mitologii, to dalej pozostaje niezrozumiałe milczenie, brak wyraźnego zdystansowania się wobec straszliwej ideologii, która naznaczyła niezatartym znamieniem nie tylko Heideggerowski życiorys, ale całe stulecie. Stulecie zastygmatyzowane przez Oświęcim i Gułag. Prawdziwym problemem intelektualno-moralnym nie jest sam fakt popełnienia błędu, lecz jego wstydlive przemilczenie, a dokładniej – zastosowanie mechanizmu samoprzebaczenia⁵³.

Znajdujemy się u genezy późniejszych strategii poznawczych, które określimy mianem polityki filozofii. Nie od każdego należy oczekiwać heroizmu myślenia i działania w sytuacjach, które bez żadnych wątpliwości możemy ocenić jako graniczne, „ponad ludzkie siły”. Tym niemniej taktyka obniżania intelektualno-moralnych wymogów wobec filozofa odwołującego się do wyżyn „myślenia istotnego” staje się sama w sobie elementem trudnym do przyjęcia oraz pośrednim zarzutem wobec autorów stosujących podobne zabiegi. Apologetyczne wyjaśnienia nie mogą być zadowalające, bo przecież nie znoszą ani intelektualnego zadania rozpoznania bestialstwa, ani moralnego obowiązku męznego przeciwstawienia się nieprawości. Obu tych fundamentalnych postaw najwyraźniej zabrakło, nie tylko zresztą Heideggerowi i nie tylko wobec nazistowskiej postaci totalitarnego pokuszenia.

⁵⁰ F. Fédier, *Faux procès*, s. 21-89.

⁵¹ Ibidem, s. 42n.

⁵² F. de Towarnicki, op. cit., s. 200-201.

⁵³ F. Dastur, *À propos de l'engagement politique de Heidegger*, s. 453n.